

Grała, Hieronim

O genezie polskiej rusofobii : (w związku z książką Andrzeja Kępińskiego, Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu, PWN, Warszawa-Kraków 1990, s. 221)

Przegląd Historyczny 83/1, 135-153

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HIERONIM GRAŁA

O genezie polskiej rusofobii

(w związku z książką Andrzeja Kępińskiego, *Lach i Moskala. Z dziejów stereotypu*, PWN, Warszawa—Kraków 1990, s. 221)

Rzadko zdarza się w piśmiennictwie naukowym, aby ukazanie się specjalistycznej rozprawy zbiegło się równie idealnie z eksplozją opisywanych w niej zjawisk, jak ma to miejsce w przypadku sygnalizowanej pozycji. Z perspektywy czasu, który upłynął od jej ukazania się na rynku księgarskim, można bowiem odnotować prawdziwy renesans stereotypów „Lacha” i „Moskala” w publicystyce politycznej po obu stronach granicy polsko-rosyjskiej. Żałować należy, iż ta nieformalna dyskusja, z jednej strony obliczona na rewizję — nierzadko totalną — obowiązującego do niedawna oficjalnego wizerunku stosunków wzajemnych, z drugiej strony podyktowana chęcią obrony stereotypów sformułowanych dla potrzeb praktyki politycznej i postrzeganych jako fundament racji stanu, toczona jest zbyt często w atmosferze silnych napięć, wśród przejawów szowinizmu i barbarzyńskich zamachów na obiekty drogie pamięci sąsiada.

Proces ten nie mógł przynieść skutków innych, niż utrwalenie się dotychczasowych — zdecydowanie wszak negatywnych — stereotypów. Zważywszy na widoczną groźbę dalszej eskalacji tego zjawiska, przed skutkami czego przestrzegają historyków nie trzeba, omawiana praca, chociażby z powodu ambicji zamysłu autora, musi spotkać się z szerokim rezonansem. Rzeczowe studium genezy i historycznego rozwoju owych wciąż aktualnych wyobrażeń tytułowych mogłoby bowiem uzbroić badaczy stosunków polsko-rosyjskich w potężny oręż do zapasów w wszechobecnym — wedle podchwyconej przez autora definicji Rolanda Barthesa (s. 12) — „monstrum-stereotypem”.

Lektura pracy napawa niekłamanym podziwem dla erudycji autora w zakresie znajomości materii literackiej, stanowiącej podstawę źródłową jego rozważań, jak również dla wszechstronnego przygotowania metodologicznego do niełatwych badań nad zjawiskiem stereotypu (por. s. 7—12). Na odnotowanie zasługują niebagatelne walory literackie tekstu (świetne motta, błyskotliwe tytuły rozdziałów), kultura wykładu, oraz widoczne zabiegi o utrzymanie bezstronnej postawy badawczej. W sumie otrzymaliśmy pracę interesującą, bardzo sugestywną, i bez wątplenia na tyle ważką, iż nie będzie jej w stanie pominąć żaden badacz stosunków polsko-rosyjskich. Uprzedzając tym samym generalnie pozytywną ocenę końcową studium Kępińskiego, spróbujmy jednak określić, w jakim stopniu udało się mu zrealizować ambitny zamiar „prześledzenia procesów stereotypizacji”, oraz „zrekonstruować genezy stereotypów, oraz opisać reguły ich konstrukcji i poetyki” (s. 220).

Zdajemy sobie sprawę, iż wobec rozmachu przedsięwzięcia, stanowiącego nowatorską próbę spojrzenia na całokształt stosunków dziejowych dwóch wchodnio-europejskich potencji, wszelkie zastrzeżenia szczegółowe mają posmak przysłowiowej łyżki dziegiu, niemniej korzystając z przywilejów recenzenta, pragniemy ustosunkować się do kilku dyskusyjnych momentów w wywodach Kępińskiego.

Listę naszych uwag otwiera kwestia niedostatecznie czytelnego określenia wzajemnego stosunku etnonimów „Rusin” i „Moskal”, z zasady pojawiających się w pracy jako synonimy (np. s. 14). Wprawdzie ułomność tego zabiegu wydaje się być dostrzegana również przez autora (s. 44 nn.), niemniej spora porcja cytatów literackich i przysłów ludowych, wspartych opinią Stanisława Bystronia, ma uzasadnić ściśłą współzależność a nawet wymiennność obu pojęć (s. 44—59). Zważywszy, iż w pracy problem stereotypów rozpatrywany jest w perspektywie tysiącletniej, nasuwa się konstatacja, iż dla uzasadnienia dopuszczalności suponowanej tautologii, zabrakło podstawowego pytania „kiedy”. Oczywiście jest bowiem, iż dla piśmiennictwa staropolskiego mieszkańiec państwa rosyjskiego był zazwyczaj „Moskwinem”, „Moskowią” bądź „Moskalem”, zaś termin „Rusin” posiadał jednoznacznie swojską konotację — oznaczał mieszkańca ziem ruskich Rzeczypospolitej, bądź ściślej — województwa ruskiego. Na żywotność tego rozgraniczenia istotny wpływ miała zresztą świadoma postawa ruskiej elity świeckiej i duchownej w państwie polsko-litewskim XVI—XVII w., konsekwentnie rezerwującej dla siebie nie tylko etnonim „Rusin”, ale nawet zbliżone do niego pojęcia „Rossijanin” i „Roksolanin”, wyrosłe na gruncie kontaktów ze spuścizną literacką antyku i Bizancjum, zaś poddanych carskich raczącej nazwą „Moskwincinów” bądź „narodu moskiewskiego”¹.

Wydaje się, iż dopiero wiek XVIII, w szczególności zaś doświadczenia rozbiorów, ze względu na postępującą wszechobecność języka rosyjskiego, wprowadził zmiany w semantyce słowa „ruski”, a następnie również słów „Ruś” i „Rusin”. Nabycie innej treści przez nie, oraz pojawienie się nowych pojęć (np. „Rusek”) jawi się więc następstwem bezpośredniego wpływu języka rosyjskiego, w którym słowo *russkij* jest jednocześnie ekwiwalentem dla pojęć „ruski” i „rosyjski”. Proces ten przebiegał powoli — jeszcze dla stworzonego piórem Henryka Rzewuskiego litewskiego szlachcica Seweryna Soplicy „Ruś” to Ukraina, utożsamiana zresztą niezbyt precyzyjnie z „Rusią Krasną”². W tej sytuacji każdy z wykorzystanych przez autora cytatów, pochodzących z epoki przedrozbiorowej, a zawierających etnonim „Rusin”, wymaga dokładnej weryfikacji w celu precyzyjnego określenia rzeczywistego adresata. Autor sam padł kilkakrotnie ofiarą owej domniemanej tautologii: przytoczone przezeń cytaty z utworów Łazarza Baranowicza, wraz z parafrazą popularnego przysłowia „Nie będzie jako świat światem Rusin Polakowi bratem” (s. 54, 58), nie mają zastosowania do kontaktów polsko-rosyjskich, ale odnoszą się do ówczesnych stosunków polsko-ukraińskich, bolesnych i niełatwych po powstaniu Chmielnickiego. Nie zmienia to zresztą faktu rzeczywistego podejmowania przez Baranowicza zabiegów na rzecz pojednania polsko-ro-

¹ Zob. A. Soloviev, *Le nom byzantin de la Russie*, S'-Gravenhage 1957, s. 37—43; T. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i Kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 95—106, 110—115; por. S. Gawlas, H. Grala, „*Nie masz Rusi w Rusi*”. W sprawie ukraińskiej świadomości narodowej w XVII wieku, PH t. LXXVII, 1986. z. 2, s. 343 n.

² H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1961, s. 356, 357.

syjskiego w imię wspólnej walki z Turcją³. Zabawne, iż do wniosku o utożsamianiu Rusina i Moskala doprowadziła autora również analiza dwóch zwrotek XVIII-wiecznej pastorałki „Nuż my bracia pastuszkowie”, których bohaterami są przedstawiciele obu nacji. Autor mocno zaakcentował wspólne w obu przypadkach cechy języka (pastisz języka ukraińskiego), prześliznął się jednak nad opozycyjnością postaw bohaterów: Rusin deklaruje, że ruszy do Betlejem dobrowolnie i ze śpiewem, zachęcając ziomków do obdarowywania Dzieciątka, natomiast entuzjazm Moskala jest urzędowy, umotywowany ogólnym nakazem (s. 56—57)⁴. Trudno doprawdy w tym ludowym wyobrażeniu dopatrzeć się przejawów potocznej identyfikacji obu narodów.

Niemalą kontrowersji rodzi propagowana przez Kępińskiego wizja stosunków polsko-rosyjskich, jako „konfliktowego doświadczenia historycznego”, którego korzenie tkwią głęboko w realiach średniowiecznych kontaktów polsko-ruskich „rozwijających się pod znakiem wzajemnej nieufności, antagonizmów i częstych konfliktów” (s. 27). Autor dostrzega wprawdzie zjawisko licznych mariaży dynastycznych, zauważa również pewne koneksje kulturalne, ale generalny bilans ówczesnego sąsiedztwa wypada w pracy zdecydowanie ujemnie (s. 152—155). Wywody te wymagają wielu sprostowań, wcześniej jednak należy zwrócić uwagę na kolejny przykład mechanicznego rozszerzania na Rosję opinii odnoszących się tylko do Rusi. Oczywiście jest bowiem, iż cytowany pogląd Maurycego Mochnackiego o Rusi jako składowym elemencie Polski, dostarczającym żon królom polskim (s. 27) tyczy się ruskich ziem Rzeczypospolitej, nawiązując w pewnym sensie do idei „Wielkiego Księstwa Ruskiego”, której efemeryczną realizację przyniosła unia hadziacka. Dowodzi tego również ów wątek matrymonialny, bo moskiewskim rodowodem legitymowała się jedna tylko polska monarchini — Helena Iwanowna, żona Aleksandra I Jagiellończyka⁵.

Umieszczona w pracy lista ważniejszych mariaży Piastów z Rusinkami zawoocowała uogólnieniem, iż „wbrew oczekiwaniom — odmiennosc wyznania nie stanowiła przeszkody” (s. 152). Okazuje się jednak, iż wobec kilku z przytoczonych przykładów, stwierdzenie to nie ma najmniejszego zastosowania. Małżeństwo Kazimierza Odnowiciela z Marią-Dobrogniewą nastąpiło około 1041 r., czyli półtora dziesięciolecia przed zaistnieniem schizmy wschodniej, której wpływ na stosunki dynastyczne polsko-ruskie nie zaznaczył się specjalnie jeszcze przez kilka stuleci. Pogląd o ruskim rodowodzie Heleny — żony Kazimierza Sprawiedliwego musi być złożony do lamusa na skutek przekonywającego wywodu Tadeusza Wasilewskiego o jej pochodzeniu ze znojemskiej linii czeskich Przemyślidów⁶. Wątpliwości budzi też zaliczenie do świata prawosławnego Gryfiny, żony Leszka Czarnego. Była ona wprawdzie córką ruskiego dynasty Rościsława Michajłowicza z czernihowskiej linii Rurykowiczów (*nota bene* legitymującego się pokazną porcją

³ O pacyfikacyjnych poglądach Baranowicza trafne spostrzeżenia zawiera praca T. Chynczewskiej-Hennel, *Z problematyki wpływów kultury polskiej na rosyjską w XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja” t. XXXV, 1990, s. 124 n., 133 (tamże, s. 124, symptomatyczny cytat: „Moskiewski Orzeł z polskim, gdy na Turka leci / Pazurami mu oczy wydrze, wnet oszpeci”).

⁴ M. Mioduszeński, *Dodatek do pastorałek i kołęd*, Lipsk 1853, s. 272.

⁵ O politycznych i religijnych aspektach tego bezprecedensowego mariażu zob. Ja. S. Łurie, *Jelena Iwanowna, korolewna Polska i wielkaja kniagini Litowska jako pisatelj-publicist*, „Canadian-American Slavic Studies” t. XIII, 1979, nr 1—2, s. 111—116.

⁶ O Marii zob. K. Jasiński, *Dobroniega Maria*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich* t. VIII, 1991, cz. 1, s. 55, 56; o Helenie zob. T. Wasilewski, *Helena księżniczka znojemska, żona Kazimierza Sprawiedliwego. Przyczynek do dziejów stosunków polsko-czeskich w XII—XIII w.*, PH t. LXIX, 1978, z. 1, s. 115—120; por. K. Jasiński, *Nowy przyczynek do genealogii Piastów*, „Studia Źródłoznawcze” t. XXIV, 1979, s. 192—195.

krwi polskiej, jako wnuk — po mieczu — nieznaney z imienia Piastówny, żony Wsiewołoda Czernego, oraz — jako prawnuk po kądzieli Agnes, córki Bolesława Krzywoustego), kniazia-emigranta, piastującego z łaski teścia — Beli IV — godność bana Maczwy i Sławonii w państwie Arpadów. Gryfina, jako córka królowny węgierskiej Anny, oraz rodzona siostra królowej czeskiej Kunegundy i ksiieni katolickiego klasztoru Małgorzaty, pochowana w klasztorze minorytów praskich p.w. św. Jakuba zupełnie nie pasuje do wyobrażenia schizmatyckiej księżniczki⁷.

Umieszczona w kontekście genealogicznych obserwacji uwaga o znajomości Mieszka II modlitw „w języku greckim” (s. 152) jest niezbyt zrozumiała. Fakt ów łączący zapewne trzeba o ożenkiem Piasta z Ryczezą, wnuczką cesarzowej Teofano — zaślubionej Ottonowi II kuzynki basileusa Jana Tzimiskesa, oraz siostrzenicą cesarza Ottona III, starającego się o nadanie dworowi niemieckiemu charakteru bizantyńskiego. Ruskie mariaże Piastów pozostają natomiast bez związku ze wskazanym faktem, albowiem pierwszym udokumentowanym związkiem tego rodzaju jest wspomniane wyżej małżeństwo Kazimierza Odnowiciela, syna Mieszka II i Ryczezy⁸.

Schematyzmem razi postrzeganie stosunków polsko-ruskich przez pryzmat konfliktu katolicyzmu z prawosławiem. Wprawdzie autor słusznie akcentuje znaczenie IV krucjaty dla późniejszych stosunków obu wyznań, niezbyt zasadnie jednak usiłuje przetransportować zjawisko wzajemnej ich wrogości — typowe dla obszarów najechnanego Cesarstwa Wschodniego i słowiańskich państw na Bałkanach, na zgoła odmienne realia Europy środkowo-wschodniej (s. 153 nn.). Podnoszony przez Kępińskiego wydatny wpływ jakoby wzmożonej po 1204 r. emigracji Greków na ukształtowanie się niechęci Rusinów do świata łacińskiego, wydaje się być niefortunną próbą rzutowania wstecz realiów z okresu emigracji greckiej po podboju tureckim w 1453 r., zjawiska o zupełnie odmiennym charakterze i ciężarze gatunkowym. W XV w. naturalnym miejscem azylu dla bizantyńskich emigrantów, wiernych ortodoksji, a niechętnych kulturze łacińskiej, musiała być Ruś Moskiewska — jedyne suwerenne państwo rządzone przez prawosławnego monarchę i odrzucające kategorycznie wszelkie postanowienia unii florenckiej 1439 r. W początkach XIII w. sytuacja była zupełnie odmienna: emigrowano do Azji Mniejszej, gdzie Laskarysom udało się skonsolidować wokół Nikei opór prowincji azjatyckich przeciw łacińskiej inwazji, lub do epirockiego państwa Angelosów. Ewentualna emigracja na Ruś była bezcelowa, a przy tym niebezpieczna, bowiem szlak na nią wiódł przez obszary Bałkanów wstrząsane krwawymi walkami między krzyżowcami i Bułgarią i przez kontrolowany przez koczowników step. Niezależne enklawy bizantyjskie, które wkrótce już dały hasło do zwycięskiej rekonkwisty, usytuowane były znacznie bliżej⁹.

W omawianym okresie ciężar stosunków z Polską (ściślej — z Małopolską i Mazowszem) przejęła na siebie Ruś halicko-wołyńska, stanowiąca twór wyjątkowy — szczególnie na tle stanowiących załazek przyszłej Rosji księstw Rusi Zaleskiej. Państwo Romanowiczów, skupiające ziemie ruskie wysunięte najdalej ku łacińskiemu Zachodowi, pozostające w permanentnych kontaktach z Polską i Węgrami, mimo tradycyjnie bliskich związków z Bizancjum, musiało wypracować

⁷ O pochówku Gryfiny zob. *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, lib. VII—VIII*, Warszawa 1975, s. 264; o jej rodowych koneksjach zob. M. Wertner, *Boris und Rostislav. Beitrag zur Geschichte der russisch-polnisch-ungarischen Beziehungen*, „Vierteljahrschrift für Heraldik, Sphragistik und Genealogie” t. XVII, 1989, z. 2, s. 187—194.

⁸ O zabiegach Ottona III zob. *Kronika Thietmara, wyd. M. Z. Jedlicki*, Poznań 1953, s. 210—211; o Mieszkowej znajomości greki zob. również St. Kętrzyński, *Polska X—XI wieku*, Warszawa 1961, s. 355.

⁹ Por. G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1968, s. 340 nn.

modus vivendi z katolickimi sąsiadami i uległo głębokiej okcydentalizacji. Ta właśnie okoliczność sprawiła, iż Wasylko Romanowicz wołyński zabiegał w Stolicy Apostolskiej o dyspensę, zezwalającą mu na małżeństwo z kuzynką¹⁰, a jego rodzony brat Daniel halicki jako jedyny przedstawiciel domu Rurykowiczów ukoronował się na „króla Rusi” insygniami nadesłanymi przez papieża Innocenteo IV. Ścisła współpraca Romanowiczów z Piastami dobitnie wyraziła się w odnotowanych przez ruskiego dziejopisa ich namowach do przyjęcia owej korony¹¹. Autorytet polskich władców wśród dynastów ruskich musiał być znacznie już wcześniej, skoro w 1149 r. Bolesław Kędzierzawy dokonał w Łucku pasowania synów bojarskich na rycerzy, co jest dla średniowiecznej Rusi zjawiskiem bezprecedensowym, a jednocześnie potwierdza żywotność wpływów kultury łacińskiej na pograniczne prowincje Rusi¹².

W tych warunkach nie może dziwić życzliwe wspomnianie w latopisie halicko-wołyńskim małopolskiego możnowładcy Pakosława Lasocica oraz umieszczenie w nekrologu ponurego okrutnika Konrada I Mazowieckiego słów pochwały: *bie bo sławien i przedobr*¹³. Widać na Rusi Halickiej inaczej zgoła postrzegano rozłam Kościoła, niż można wnosić z wywodów autora (s. 144—151). W kręgu kultury łacińskiej schizmatycznego sąsiada ziem polskich również traktowano inaczej, niż dyktowała to oficjalna doktryna kościelna. Nekrolog księcia halickiego Romana w klasztorze pw. św. Piotra w Erfurcie, wzmiankujący o jego donacji dla tego przybytku, oraz udokumentowany fakt wstąpienia Swiatosławy, córki Lwa halickiego do klasztoru klarysek w Sączu, rzucają sporo światła na problem klimatu stosunków wyznaniowych na pograniczu Rusi i świata łacińskiego¹⁴. O ich specyfice świadczy również list Władysława Łokietka do papieża Jana XXII z 31 maja 1322, który donosząc o zgonie książąt Lwa i Andrzeja *de gente schismatica*, nie ukrywa swego żalu (*cum dolore*) i podkreśla ich zasługi w powstrzymaniu inwazji tatarskiej¹⁵. *Casus* wyjątkowy stanowią zabiegi Kazimierza Wielkiego na rzecz reaktywowania prawosławnej metropolii halickiej, szantażującego patriarchę konstantynopolańskiego Filoteusza przymusową katolizacją ruskich poddanych w razie odmowy¹⁶! Szczególne zjawisko stanowi dyplomatyka halicko-wołyńska: komanowicze, obok roazimej, tj. ruskiej kancelarii utrzymywali również łacińską, a ponadto posługiwali się pieczęciami na modłę zachodnioeuropejską, co dokumentuje fakt poważnej okcydentalizacji księstw południoworuskich¹⁷.

¹⁰ *Documenta Pontificum Romanorum Historiam Ucrainae Illustrantia*, ed. A. G. Welykyj, t. I, Roma 1953, nr 28—29, s. 40 n.

¹¹ *Połnoje sobranie russkich letopisiej* [dalej cyt. PSRL] t. II, SPb. 1908, kol. 827: *i ubiedili jego Boliesław i Siemowit i bojarie liadskije*.

¹² Tamże, kol. 386.

¹³ O Pakosławie zob. tamże, kol. 731; por. B. Włodarski, *Polityka ruska Leszka Białego*, Lwów 1925, s. 52 n., 73 n.; nekrolog Konrada zob. PSRL t. II, kol. 809—810; por. B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194—1340*, Warszawa 1960, s. 72, 133 n.

¹⁴ B. Włodarski, op. cit., s. 24, 197.

¹⁵ *Monumenta Poloniae Vaticana* t. I, ed. J. Ptaśnik, Cracoviae 1913, nr 83, s. 72—73; *quos immediatos pro scuto inexpugnabili contra crudelem gentem Thartarorum habemus*.

¹⁶ MPH t. II, s. 627: „Potwierdźcie Antoniosa metropolitę, aby obrządek Rusi nie zaginął, ani nie podległ skażeniu. A jeżeli nie będzie miłosierdzia bożego i błogosławieństwa waszego dla tego człowieka, wtedy nie utyskujcie na nas, jeżeli przyjdzie potrzeba chrzczyć na wiarę łacińską Rusinów — albowiem kraj nie może być bez zakonu”.

¹⁷ Zob. A. S. Łappo-Danielewskij, *Pieczati postiednich galiczsko-władimirskich knaziej i ich sowietnikow*, [w:] *Boliesław-Jurij II kniaź wsieja Matyja Rusi. Sbornik matieriałow i izsledowanij*, SPb. 1907, s. 211—309; o wpływach kultury polskiej na pograniczne księstwa ruskie zob. Fr. Sielicki, *Stosunki*

Wydaje się, iż wymienione fakty posiadają dla zrekonstruowania specyfiki stosunków polsko-ruskich do połowy w. XIV wagę nie mniejszą, niż oderwane świadectwa literackie, powstałe w kręgu elity cerkiewnej *ex officio* predestynowanej do krytykowania łacinników, ale ukształtowanej przez specyfikę pogranicza. Obszary dawnego państwa Romanowiczów, których poddani przez półtora stulecia byli częściej angażowani w rozgrywki polityczne między Krakowem, Prahą, Budą i Wiedniem, niż w kontakty z pozostałymi obszarami Rusi, okazały się stosunkowo podatne na okcydentalizację pod panowaniem polskich monarchów, co znajduje wyraz chociażby w niechętnym stosunku do powstań kozackich, mimo kultywowania przez część miejscowych elit poczucia „ruskości” i prawosławia w XVII w.¹⁸ Sądźmy więc, iż w pierwszych czterech—pięciu wiekach stosunków polsko-ruskich nie sposób dopatrzeć się genezy późniejszych antagonizmów polsko-rosyjskich; uzasadnione różnicami językowymi, wyznaniowymi i ustrojowymi poczucie odmienności, mimo iż niekiedy było dosyć kategorięcznie artykułowane przez część elit (szczególnie wyższe duchowieństwo), jawi się nam jako zjawisko o zgoła innym ciężarze gatunkowym, niż wynikałoby to z analizy autora.

Negatywnych doświadczeń w kontaktach z Rusią nie mógł również dostarczyć okres rządów pierwszych Jagiellonów, bowiem między Koroną a Moskwą bezpośrednich kontaktów politycznych i kulturalnych wówczas jeszcze nie było. Godne uwagi jest natomiast, iż zainspirowany mecenatem Władysława Jagiełły import kultury ruskiej (m.in. freski prawosławne w katolickich przybytkach Lublina, Sandomierza, Wiślicy, Gniezna, Sieradza i na Łyścu), zresztą dosyć wątpli, nie wzbudził negatywnych emocji nawet u niechętnego generalnie schizmatykom Jana Długosza, definiującego prawosławne malowidła obojętnym emocjonalnie terminem *sculptura graeca*¹⁹.

Obserwacje powyższe upoważniają nas do konstatacji, iż stereotyp „Moskala” (w wersji pierwotnej „Moskwicina”), którego ustalenie się autor datuje stosunkowo elastycznie, początkowo opowiadając się za XVI w. i podkreślając stabilizujące znaczenie świadomości odrębności kulturowej (s. 32—33), następnie przypisując mu pochodzenie z drugiej połowy XVI w. (s. 41), aby ostatecznie wyprowadzić zręby obu tytułowych stereotypów z okresu „przewag wojennych potencji polsko-litewskiej” między 1618 i 1634 r. (s. 159), nie był poprzedzony jakimś powszechnie przyjętym i nacechowanym negatywnymi konotacjami stereotypem „Rusina-schizmatyka”, wyrosłym na gruncie złych doświadczeń średniowiecza. Sądźmy, iż stereotyp „Moskala” formować się zaczął zupełnie autonomicznie, na bazie całkowicie nowych zjawisk i doświadczeń. U jego kolebki legła zapewne przewlekła a niefortunna rywalizacja Litwy z Moskwą o *dominium Russiae*, w trakcie której dziedziczny sprzymierzeniec Korony tracił kolejno wpływy w kupieckich republikach Pskowa i Nowogrodu Wielkiego, księstwa wierchowskie, spory szmat Zandnieprza, a w końcu Smoleńsk i Połock. Ciosy zadane Litwie przez wielkich

kulturalne między Polską i Rusią Halicką w XIV wieku, „Przegląd Humanistyczny” t. XXVII, 1983, nr 5(212), s. 111—127. O postępach kultury łacińskiej w następnych stuleciach zob. J. Orzechowski, *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV, XV i XVI w.*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, Warszawa 1990, s. 215—242.

¹⁸ O udziale szlachty województwa ruskiego w obronie prawosławia zob. J. Dziegielewska, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 42, 63 n, 198.

¹⁹ J. Długosz, *Historiae Poloniae libri XII*, wyd. A. Przezdziecki, t. IV [= J. Długosz, *Opera omnia* t. XIII], Cracoviae 1877, s. 536; O sztuce ruskiej w kręgu Jagiełły zob. A. Różycka-Bryzek, *Bizantyjsko-ruskie malowidła w kaplicy zamku lubelskiego*, Warszawa 1983.

książąt Wasyla III i Iwana III poważnie uszczupliły sukcesję jagiellońską, co odbiło się niemałym echem w Polsce, zwłaszcza że hufce koronne musiały dla wyrównania szans uczestniczyć w bitwie pod Orszą w 1514 r., a dwie dekady później iść pod Homel i Starodub. Zapewne dopiero te kontakty militarne — dodajmy, iż do czasu interwencji w Inflantach w 1561 r. incydentalne — przyczyniły się do przybliżenia polskiej opinii publicznej egzotycznej dotychczas Moskwy.

Na odrębne zapewne studium zasługuje problem, w jakim stopniu pożywki dla sformowania się negatywnego obrazu Rosji dostarczyły poczynania propagandy jagiellońskiej, obliczone na skompromitowanie rywala na forum międzynarodowym. Zajmowała ona bowiem w działaniach dyplomacji jagiellońskiej miejsce wybitne i była prowadzona z wyjątkową konsekwencją; wystarczy przy tej okazji przypomnieć ofensywę propagandową w skali europejskiej, podjętą w następstwie wiktorii orszańskiej. Przyjęła ona imponującą różnorodność form: obok utworów literackich sławiących triumf oręża, obok dziękiczynnych modłów i listów do innych monarchów, posłużono się plastyczną egzemplifikacją zwycięstwa w postaci obwożenia moskiewskich jeńców po europejskich dworach. Rozmach tych poczyniń, obliczonych na zatarcie wcześniejszych niepowodzeń (utrata Smoleńska), których odniesiony sukces bynajmniej nie kompensował, w dziejach dyplomacji polskiej porównywalny jest bodaj jedynie z propagandą pogrunwaldzką i powiedeńską²⁰. W następnych dziesięcioleciach również nie zaniechano aktywności propagandowej, niemało przyczyniając się do rozpowszechnienia w renesansowej Europie odstręczającego konterfektu Moskwy, m. in. za pośrednictwem popularnych dzieł Sigismunda Herbsteina i Antonio Possevino, powstałych nie bez czynnego udziału polskich informatorów, oraz reprezentującego absolutną zbieżność z polską racją stanu „*Descriptio Moscoviae*” Gwagnina. Szczytowym osiągnięciem w tej dziedzinie było storpedowanie kolejnego papieskiego projektu unii z Moskwą za pomocą jednego tylko, ale wstrząsającego w swojej wymowie raportu Alberta Schlichtinga „*De moribus et imperandi crudelitate Basilii Moscoviae Tyrannis brevis enarratio*”, przekazanego papieżowi Piusowi V przez dyplomatów Zygmunta Augusta jesienią 1571 r.²¹. Warto zauważyć, iż zbliżone formy walki z Moskwą stosowały również inne służby dyplomatyczne; sporządzona w 1508 r. w otoczeniu mistrza inflanckiego Waltera von Plettenberga „*Eynne schonne Hystorie*” odsłaniała przed opinią europejską barbarzyństwo i okrucieństwo sąsiada²².

Badając źródła rusofobii w Polsce nie możemy pominąć symptomatycznego faktu, że do Unii Lubelskiej nie istniały między obydwoma narodami bezpośrednie stosunki dyplomatyczne — wcześniej poseł koronny znalazł się w Moskwie

²⁰ Zob. H. Grala, *Jeńcy orszańscy. Przyczynek do jagiellońskiej „propagandy sukcesu”* (w przygotowaniu); por. A. L. Choroszkiewicz, *Ruskoje gosudarstwo w sistemie miedzunarodnych odnoszenij końca XV — naczala XVI wieka*, Moskwa 1980, s. 126 n.

²¹ O raporcie i jego funkcji propagandowej zob. H. F. Graham, „*A Brief Account of the Character and Brutal Rule of Vasil'evich, Tyrant of Muscovy*” (*Albert Schlichting on Ivan Groznyj*), „*Canadian-American Slavic Studies*” t. IX, 1975, nr 2, s. 204—209; por. Ch. Proksch, *Die Aufzeichnungen Albert Schlichtings über Ivan Groznyj als historische Quelle*, Erlangen 1952 (powielony maszynopis rozprawy doktorskiej), s. 7—9, 12—15. O związkach relacji Schlichtinga z twórczością Gwagnina i Macieja Strykowskiego zob. H. Grala, *Kancierz Iwan Wiskowaty. Studium kariery politycznej w XV-wiecznej Rosji*, Warszawa 1990 (maszynopis rozprawy doktorskiej, Biblioteka IH UW), s. 435—456; por. tenże, J. P. Starostina, *Anonimowy XVI-wieczny pamflet polityczny „Sprawa wielkiego księcia Moskiewskiego”*, w przygotowaniu.

²² A. L. Choroszkiewicz, op. cit., s. 18.

tylko raz (1501 r.)²³, więc również tą drogą nie mogło nastąpić bliższe poznanie. Pośrednictwo permanentnie wojującej z Rosją Litwy, której elita w poważnej części legitymowała się ruskim rodowodem, a nierzadko i wyznaniem prawosławnym, mogło wprawdzie dostarczyć niemało materiału dla negatywnego wyobrażenia, ale raczej bez etnicznych i wyznaniowych konotacji. Arystokracja Wielkiego Księstwa Litewskiego pozostawała w tym okresie w bliskich stosunkach z elitą moskiewską, a zjawisko masowych „odjazdów” na dwór sąsiedniego monarchy: Glińskich, Worotyńskich, Masalskich oraz odprysków domu Gedymina: Bielskich, Trubeckich i Mścisiawskich, a także kariery osiadłych tam wcześniej Narymuntowiczów: Chowańskich, Golicynów i Kurakinów, dowodzą braku poczucia obcości między elitami obu Rusi²⁴. Możliwość wykształcenia się na tym etapie stosunków u Litwinów poczucia wyższości ograniczona była wybitną rolą, odgrywaną w Wielkim Księstwie przez język ruski, dominujący w życiu publicznym jako język kancelarii gospodarskiej i administracji państwowej, a równocześnie stanowiący przyrodzoną mowę znakomitej większości poddanych. Zjawisko to w ogromnym stopniu ułatwiało komunikację obywateli obu państw, do czego przyczyniały się również realne wpływy cerkwi prawosławnej w monarchii jagiellońskiej. Istnienie bliskich kontaktów w dziedzinie kulturalnej i religijnej udokumentowane jest nawet w okresie rządów Iwana Groźnego, chociażby w postaci bibliofilskiej misji — nawet jeżeli było to *decorum* dla działalności szpiegowskiej — mnicha Izajasza z Kamieńca, wyekspediowanego na dwór moskiewski przez wybitne osobistości — Ostafiego Wołłowicza, Hrehorego Chodkiewicza i metropolitę kijowskiego Sylwestra Wielkiewicza²⁵.

Okoliczności te sprawiają, iż celowe wydaje się postawienie pytania, w jakim stopniu XVI-wieczne fundamenty nowożytnego stereotypu „Moskala” są ubocznym efektem oficjalnej kampanii antymoskiewskiej, prowadzonej wszelkimi dostępnymi środkami przez dyplomację jagiellońską w skali europejskiej. Incydentalne i raczej naskórkowe kontakty obu nacji w rzeczonym okresie nie dawały bodaj poważnego pretekstu do konstruowania odpychającego wizerunku. Kwestia ta, nader istotna w naszym przekonaniu dla stosunkowo precyzyjnego uchwycenia momentu narodzin stereotypu, nie została dostrzeżona przez autora. Przyjęcie założenia o średniowiecznych korzeniach „moskiewskiego” i „lackiego” syndromu przyczyniło się do pozostawienia poza polem obserwacji wielu zjawisk z drugiej połowy XVI w., pozwalających w przejrzysty sposób zrekonstruować wstępny etap powstawania naszej narodowej idiosynkrazji.

Proces stopniowego angażowania się Korony w powstrzymywanie moskiewskiego naporu na wschodnie kresy Wielkiego Księstwa Litewskiego odegrał w tym procesie bez wątpienia poważną rolę, ale rzeczywistą pożywką dla powstania obiegowej opinii o barbarzyńskim i okrutnym Moskwinie stały się dopiero doświadczenia wojen inflanckich, toczonych przez Zygmunta I Augusta i Stefana Batorego. Przyjęcie tej cezurę byłoby również uzasadnione z punktu widzenia przyjętego przez autora (za Józefem Chałasińskim) wpływu pojęcia „wróg” na kształtowanie się świadomości zbiorowej (s. 30—31). Nawiasem mówiąc, wydarzeń tych nie sposób zaliczyć do „konfliktów peryferyjnych” (s. 27), nie Psków bowiem

²³ J. Natanson-Leski, *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej*. Cz. 1: *Granica moskiewska w epoce jagiellońskiej*, Lwów—Warszawa 1922, s. 90.

²⁴ O emigracji do Moskwy zob. O. Backus, *Motives of the West Russian Nobles in Deserting Lithuania for Moscow. 1377—1514*, Kansas 1957; por. A. A. Zimin, *Formирование боярской аристократии в России во второй половине XV — первой трети XVI в.*, Moskwa 1988, s. 30—35, 125—136, 142 n.

²⁵ O wyprawie kamienieckiego mnicha zob. L. A. Juzefowicz, *Missija Isaji (1561 g.) i Ostafij Wołłowicz, „Sowietskoje Słowianowiedienije” 1975*, nr 2, s. 73—81; por. H. Grala, *Kanclerz Iwan Wiskowaty*, s. 293—303.

wyznaczał zasięg polskiego oręża: rajd kawaleryjski Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” i Filona Kmity-Czarnobyłskiego dotarł niemal do Staricy, gdzie rezydował wówczas sam car, i zaowocował straszliwym spustoszeniem znacznego obszaru państwa rosyjskiego aż po źródła Wołgi, co zresztą dokładnie opiewa Jan Kochanowski w wykorzystywanej przez autora „Jeździe do Moskwy” (por. s. 39—40). Zważywszy, iż zwycięstwo Mikołaja Radziwiłła „Rudego” pod Czaśnikami w styczniu 1564 r. powstrzymało wielką ofensywę moskiewską, wymierzoną bezpośrednio w Wilno, trudno oprzeć się wrażeniu, iż działania wojenne dawno przekroczyły poziom konfliktów granicznych...²⁶. Decydującym impulsem dla powstania niepochlebnego wizerunku wroga były zapewne nie same boje, a bezprzykładne okrucieństwo, z jakim armia Iwana IV prowadziła działania (np. ekscesy w zdobytych zamkach inflanckich, publiczny mord na jeńcach z Izborska dokonany latem 1570 r. w Moskwie, pastwienie się nad jeńcami w Połocku itp.). Szokowały zresztą nie tyle przejawy okrucieństwa w ogóle, te bowiem zdarzały się już wcześniej i to z obu stron, ale ich skala i regularność²⁷. Na tle własnych doświadczeń Polacy musieli zignorować oczywisty fakt, iż „moskiewski faraon” znacznie srożej poczynił sobie z własnymi poddanymi. Nie minął zapewne bez echa ujawniony spisek Grzegorza Ościka, oskarżonego m.in. o zamiar skrytobójczego zamachu na Batorego, zainspirowany przez carskich dyplomatów²⁸. Wszystkie te doświadczenia nabierały poważnego znaczenia w kontekście postanowień Unii Lubelskiej, na mocy której Polska uzyskała bezpośrednią granicę z Rosją.

Nie oznacza to wcale, iż u schyłku XVI w. polska opinia była zdominowana przez jednoznacznie negatywny wizerunek wschodniego sąsiada. Przeczy temu pojawianie się kandydatury moskiewskiej podczas pierwszych elekcji, będące dziełem wpływowego ugrupowania aygnitarzy litewskich, niejednokrotnie wspieranego jednak autorytetem Koroniarzy, w tym również dostojników Kościoła katolickiego²⁹.

Powołana przez Kępińskiego drastyczna opinia Anny Jagiellonki z 1587 r., kiedy to infantka poważnie zaangażowała się w forsowanie kandydatury swojego siostrzeńca Zygmunta Wazy (s. 32), nie jest bynajmniej miarodajna dla całej opinii publicznej, bowiem wielu z ówczesnych „statystów” gotowych było poprzeć projekt unii personalnej z Moskwą, postrzeganej jako analogia do aktu krewnskiego 1385 r. Idei tej, uznawanej za najlepsze remedium na wyniszczające obie strony konflikty, nie zaniechano również w początkach XVII w.; symptomatyczne, iż żarliwym orędownikiem projektu małżeństwa Zygmunta III Wazy z Ksenią Godunówną był Lew Sapieha, ulubiony bohater negatywy rosyjskiej tradycji literackiej (s. 192)³⁰. Opinia publiczna ostatniej ćwierci XVI w. w zakresie problematyki

²⁶ O zasięgu rejsy Radziwiłła „Pioruna” zob. H. Lulewicz, *Radziwiłł Krzysztof*, PSB t. XXX, 1987, s. 265—267; o moskiewskich planach uderzenia na Wilno zob. J. Natanson-Leski, op. cit., s. 167.

²⁷ Gwoli sprawiedliwości należy nadmienić, iż pierwsza masowego mordu na jeńcach dopuściła się strona polska: zdobywszy w r. 1535 Starodub hetman Jan Tarnowski rozkazał stracić 1400 osób, aby ukazać innym załogom moskiewskim ich los w razie odmowy kapitulacji; zob. Wł. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 75—77.

²⁸ M. Łowmiańska, *Hrehory Ościk i jego zdrada w r. 1580*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków*, Wilno 1933, s. 32—51.

²⁹ B. Floria, *Rosyjska kandydatura na tron polski u schyłku XVI wieku*, „Odrodzenie i Reformacja” t. XVI, 1971, s. 85—95; tenże, *Wschodnia polityka magnatów litewskich w okresie pierwszego bezkrólewia*, tamże t. XX, 1975, s. 45—87; tenże, *Magnateria litewska a Rosja w czasie drugiego bezkrólewia*, tamże t. XXII, 1977, s. 143—158.

³⁰ O próbach zbliżenia zob. S. Gruszecki, *Idea unii polsko-rosyjskiej na przelomie XVI i XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja” t. XV, 1970, s. 89—99; K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927.

moskiewskiej jawi się nam jako zbiorowisko różnorodnych poglądów, w którym możliwe było współistnienie filomoskiewskich wywodów, zawartych w „Zdaniu o obieraniu nowego króla”, przypisywanym wójtowi wileńskiemu Augustynowi Rotundusowi Mieleckiemu, oraz kategorycznego sprzeciwu Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” „by nami dowodził kołpak moskiewski”³¹. Istnienie treści alternatywnych byłoby niemożliwe w warunkach dominacji dobrze utrwalonego anty moskiewskiego stereotypu. Zjawiska tego, ze względu na jego rozmiar nie da się zaliczyć do nieskutecznych prób przełamania ustabilizowanych w świadomości narodu antyrosyjskich tendencji (por. s. 41); bardziej zasadne wydaje się twierdzenie o jednoczesnym występowaniu dwóch odmiennych, rzec by można antagonicznych, tendencji w opinii publicznej. Ostateczne zwycięstwo jednej z nich stało się możliwe dopiero w następstwie późniejszych doświadczeń historycznych.

Specyfika zagadnienia sprawia, iż uwaga Kępińskiego skoncentrowana jest wokół przysłowiowego *vox populi*. Postępowanie takie z punktu widzenia stosowanej metody jest wysoce zasadne, niemniej — jakby na marginesie lektury przytoczonych przez autora opinii postaci nieco oddalonych od problematyki moskiewskiej (np. Mikołaj Rej i Jan Kochanowski) — rodzi się pytanie o stanowisko w tej kwestii ówczesnych polskich ekspertów. Wydaje się, iż uwzględnienie ich opinii pozwoliłoby pełniej ukazać całokształt wyobrażeń o Rosji i Rosjanach, zadomowiony w polskiej świadomości zbiorowej drugiej połowy XVI i XVII wv.

Realizacja tego postulatu dowodzi poważnej zbieżności między opiniami dyplomatów a pewnymi cechami aktualnie dominującego stereotypu. Doświadczony polityk, uczestnik negocjacji z Rosją w dobie batoriańskiej, kasztelan Krzysztof Warszawicki konkludował: „placówka w Moskwie jest odpowiednia dla ludzi przezornych, tak ze względu na panującą tam perfidię, jak i na to, że bez długich targów nic od nich nie można uzyskać”³². Mniej uwagi kwestiom profesjonalnym poświęcił kanclerz Stanisław Albrycht Radziwiłł, zjadliwie podkreślając prostactwo, upór i opilstwo moskiewskich dyplomatów³³. Zabawne, iż nadużywanie darów Bachusa, tak powszechne w rzeczywistości staropolskiej, awansowało w tym przypadku do roli podstawowej przywary traktowanych z gory sąsiadów; zapewne trudno o lepszą egzemplifikację tezy autora o kompensowaniu lub projekcji „zrepresjonowanych własnych wad narodowych na obcych” (s. 62)³⁴.

Negatywne odczucia polskich dyplomatów uzasadniać należy poważnymi różnicami w obyczajowości, a nie ich celową tendencyjnością. Rzecz w tym, iż dla przedstawicieli służb koronnych, wychowanych na wzorach dyplomatycznych europejskiego renesansu, kontakty z partnerem reprezentującym odmienną tradycję, nasyconą pierwiastkami bizantyńskimi, a bodaj i tatarskimi, nosiły posmak nie-

³¹ Por. B. Florja, *Wschodnia polityka*, s. 47, 59—61; memoriał Rotundusa zob. *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 349—355.

³² K. Warszawicki, *O pośle i poselstwach*, oprac. J. Życki, Warszawa 1935, s. 193; tamże, s. 157—159, o cechach dyplomacji rosyjskiej.

³³ A. St. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przekład i oprac. A. Przyboś, R. Zelewski, t. I, Warszawa 1980, s. 377, 379; t. III, s. 250 (22 marca 1650: „królewskie wino uniemożliwiło Moskwie przystęp do nas”; 24 marca: „sam tylko upór rządził jako to w mózgu barbarzyńców”), s. 252 (3 kwietnia: „Moskwa uczcili raczej winem niż modlitwą św. Aleksego, święto ich księcia”). Zbiegiem okoliczności znaleźli uznanie w oczach kanclerza jedynie Wasyl Streszniew („dość grzeszny i wytwornych obyczajów, co rzadkie w tym narodzie”, zob. tamże t. II, s. 285), przedstawiciel wpływowej rodziny biurokratycznej, głoszącej swoje pochodzenie od mazowieckiej rodziny Strzeszewskich, zob. N. P. Lichaczew, *Razriadnyje diaki XVI wieku. Opyt istoriczeskago izsledowanija*, SPb. 1888, s. 218—220.

³⁴ Zob. np. K. Warszawicki, op. cit., s. 81.

zrozumiałej egzotyki. Symptomatyczne, iż analogicznych reakcji trudno doszukać się u dyplomatów litewskich, czerpiących swoje doświadczenie w kontaktach ze Wschodem z tradycji ruskiej, więc dosyć swojsko czujących się w warunkach moskiewskich przez cały XVI w.³⁵

Początek intensywnych kontaktów dyplomatycznych Polski i Rosji nastąpił w warunkach ekstremalnych (oprycznina Iwana IV) i przyniósł polskim negocjatorom sporo gorzkich doświadczeń, zapoczątkowanych dramatycznymi perypetiami poselstwa Jana Krotoskiego w 1570 r. Sytuacja, w której możliwe było łżenie i bicie członków poselstwa, oraz uwłaczanie godności ich monarchy i poniżanie dumy narodowej — gwoi prawdy dodajmy, iż było to możliwe jedynie w okresie rządów Iwana Groźnego — nie mieściła się w wyobrazeniach osobistości, czerpiących swoje doświadczenia dyplomatyczne z kontaktów z przedstawicielami Habsburgów, Walezjuszy czy włoskich książąt, jednoznacznie więc sprzyjała powstaniu wśród nich wyobrażenia o „moskiewskiej barbarii”³⁶. Stereotyp ów szeroko rozpowszechnił się podczas Smuty; w opinii owych Dyamentowskich i Niemojewskich, którzy Rosję znali z autopsji, ale charakter tych doświadczeń determinował oczywistą stronniczość poglądów, należało wręcz „natrać o grubości i sprośności tego narodu”³⁷.

Wywody autora pozwalają dostrzec ścisłą współzależność między doświadczeniami historycznymi obu nacji w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. a zasadniczymi cechami obu tytułowych stereotypów (s. 33—37; 156—158), pozostawiają jednak trochę niedosytu. Analiza publicystyki polskiej okresu Smuty wskazuje, iż negatywny *image* „Moskwicina” wykreowany został właśnie wówczas (autor na s. 33 opowiada się raczej za jego utrwaleniem), przy znacznym wysiłku oficjalnej propagandy, dyrygowanej wprawną ręką podkanclerzego koronnego Feliksa Kryskiego, a obficie korzystającej z usług literatów, mających własne — nader świe-

³⁵ Próbcę rehabilitacji rosyjskiego ceremoniału dyplomatycznego, postrzeganego jako analogia do ówczesnych norm europejskich podjął niedawno L. A. Juzefowicz, „*Kak w posolskich obyczajach wiedietsia*”, Moskwa 1988 (tamże, s. 11 n., pobieżna charakterystyka odmiennych poglądów dawniejszej historiografii). Dyskusję z kontrowersyjnymi wywodami autora zamierzamy przeprowadzić w innym miejscu.

³⁶ Wyczerpujący opis ekscesów wobec poselstwa zob. „Despecty i obelżywości, które się stały posłom Jego Królewskiej Mości”, AGAD, AR dz. II, akta niesygnowane, pp. 1—8; A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia* t. II, Romae 1861, s. 752—757; *Kniga posolskaja Mietriki Wielikogo Kniażestwa Litowskiego sodierżaszczaja w siebie diplomaticzeskije snoszenija Litwy w gosudarstwowanije korolia Sigismunda Augusta*, wyd. M. Obolienski, I. Daniłowicz, Moskwa 1843, s. 292—293. Incydenty z biciem służby poselskiej miały miejsce już wcześniej, nawet na uroczystych audiencjach, zob. *Dniewnik litowskich posłow 1556 g.*, wyd. M. Obolienski (= *Sbornik kniazia Obolenskogo*, nr 5), Moskwa 1838, s. 9.

Wykroczenia przeciw europejskim normom L. A. Juzefowicz, op. cit., s. 185—186 uzasadnia niezrównoważonym charakterem i zamiłowaniem do teatralnych efektów Iwana Groźnego, starając się jednocześnie szereg epizodów tego okresu definiować jako *dierzawnyj maskarad*, tamże, s. 184—195; wydaje się jednak, iż mamy w tym okresie do czynienia z poczuciem pełnej bezkarności dworaków, naśladowujących monarchę, a jednocześnie z problemami kadrowymi carskiej dyplomacji, pozbawionej na skutek represji większości ekspertów i znawców norm międzynarodowych. Plastycznym przejawem pierwszego z tych zjawisk jest oplucie duńskiego posła Jacoba Ulfeldta na uroczystym posłuchaniu przez członka Dumy Bogdana Bielskiego, zob. Ju. Szczerbakow, *Dwa posolstwa pri Iwanie IV Wasiliewiczze*, [w:] *Russkij Wiestnik*, t. 190, 1887, s. 155—156. Członka Dumy Bogdana Bielskiego, zob. Ju. Szczerbakow, *Dwa posolstwa pri Iwanie IV Wasiliewiczze*, [w:] *Russkij Wiestnik*, t. 190, 1887, s. 155—156.

że — porachunki z Moskwą (np. Sebastian Petrycy i Jan Palczowski)³⁸. Zabiegi te, obliczone na przekonanie niechętej awanturze moskiewskiej szlachty, przyniosły stosunkowo szybko poważne efekty, ale i w tym okresie nie zabrakło rzeczników porozumienia polsko-rosyjskiego, dostrzegających ogrom przewinień rodaków wobec wschodniego sąsiada, wśród których najdonośniej brzmiał głos Stanisława Żółkiewskiego. Bliska sercu hetmana wizja unii, którą pieczętować miała czapka Monomacha złożona na skroniach królewicza Władysława, nie była bynajmniej odosobnionym przejawem zabiegów pacyfikacyjnych w pierwszej połowie XVII w. Nieprzypadkowo mocno akcentowali wspólny słowiański rodowód obu nacji czołowi polscy eksperci od spraw moskiewskich, Lew Sapieha i Adam Kisiel³⁹.

Dążąc do skonstruowania syntetycznej wizji XVI- i XVII-wiecznej opinii Polaków o Rosji autor zaufała autorytatywnej wypowiedzi Jana S. Bystronia (s. 28), poniekąd sam padając ofiarą badanego stereotypu. Przyjmując bowiem, iż publicystykę przedelekcyjną uznać należy za nośnik treści mających wyraźne konotacje w świadomości stanu szlacheckiego, pozwalamy sobie powątpiewać w zasadność tezy o jej generalnie wyniosłym stosunku do „jakiegoś odległego państwa, rządzonego bezwzględna tyranią” (s. 28). W dalszych rozważaniach autor poszedł zresztą jeszcze dalej konkludując, iż „autokratyczne rządy były szlachcie nienawistne i że przeciw carowi kierowano całe odium wrogości” (s. 40).

Paradoks sytuacji polega na tym, że szlachta polska rzeczywiście była dumna ze swych swobód stanowych, ale to właśnie było przyczyną nierządno przychylnego oceniania twardych rządów carskich, bowiem spora część stanu szlacheckiego, wychowana na hasłach ruchu egzekucyjnego, skłonna była mylnie identyfikować je z bliskim sobie programem walki z oligarchią magnacką⁴⁰. Niemało zaiste musiało być w Rzeczypospolitej zwolenników cara Iwana, skoro zaniepokojony tym stanem rzeczy moskiewski emigrant książę Andrzej Kurbski wówczas właśnie przystąpił do pracy nad demaskatorską „Historią o wielkim księciu moskiewskim”⁴¹. Opinia zbiorowa drugiej połowy XVI w. była więc jeszcze bardzo odległa od tych wszystkich uproszczeń i uogólnień, które legły u podstaw wzajemnych fobii, zainicjowanych krwawymi doświadczeniami dymitriad, a utrwalonych ko-

³⁸ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603—1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 152—154, 171—178. Wskazując na gospodarcze uwarunkowania propagowanej ekspansji, słusznie dopatrywał się Z. Wójcik w sygnalizowanej literaturze wątków *sui generis* kolonialnych, zob. Z. Wójcik, *Międzynarodowe potożenie Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo. Społeczeństwo, Kultura*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1977, s. 43 n.

³⁹ Poglądy Żółkiewskiego zob. S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, oprac. J. Maciszewski, Warszawa 1966, s. 178 n.; por. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa*, s. 211—217.

W sprawie wspólnej etnogenezy Sapieha stwierdził: „Myśmy z Wami Słowacy narodu jednego” (wedle poetyckiego przekładu mowy pióra Eliasza Pielgrzymowskiego), zob. K. Tyszkowski, *Poselstwo*, s. 55. Obszerniej wyłożył to Kisiel: „Wielkie Królestwo Polskie — i Wielkie Ruskie Gospodarstwo iako dwa cedry libańskie z iednego wynikłe korzenia, tak z iednego narodu słowiańskiego Państwa obiedwie Wszzechmocna Boska ręka zgromadziła i ufundowała” i dalej „oboje państwa z jednych początków narodów y krwie słowieńskiej idą”, cyt. za F. Ssyn, *Between Poland and Ukraine. The Dilemma of Adam Kysil. 1600—1653*, Cambridge, Mass., 1985, s. 313 n.

⁴⁰ A. Gruszecki, *Idea unii*, s. 89—92, por. W. Weintraub, *Ivan the Terrible as the Gentry's Candidate for the Polish Throne. A Study in Political Mentality*, „Cross Currents” 1982, s. 45—54.

⁴¹ Zob. A. A. Zimin, *Kogda Kurbskij napisal „Istoriju o wielikom kniazie Moskowskom”*, „Trudy Otdiela Driewnierusskoj Litieratury”, t. XVIII, 1962, s. 305—312; odmienny pogląd zob. I. Auerbach, *Gedanken und Entstehung von A. M. Kurbskije „Istorija o wielikom kniazie Moskowskom”*, „Canadian American Slavic Studies” t. XIII, 1979, nr 1—2, s. 166—171.

lejnymi paroksyzmami wrogości: wojną smoleńską 1632—1634 i przewlekłą rywalizacją o Ukrainę w latach 1654—1667. Symptomatycznie, iż właśnie z tego okresu pochodzi wiele faktów, które stały się pożywką dla postrzegania stosunków wzajemnych w tradycji obu narodów. Dla Polaków to oczywiście wiktoria kłuszyńska i Żółkiewski na Kremlu, car-jeniec Wasyl Szujski przed polskim sejmem i kapitulacja Szeina pod Smoleńskiem, ale również „krwawe gody” Dymitra Samozwańca, rzeź polskiej załogi w Moskwie i krwawe *sacco di Vilno* w 1655 r.; dla Rosjan — pożar Moskwy i siejące postrach zagony lisowczyków oraz zamorzony głodem w polskiej niewoli patriarcha Hermogenes, ale również Kuźma Minin i Dymitr Pożarski, bohaterska obrona Ławry Troicko-Siergiejewskiej (cóż za analogia do obrony Częstochowy!) i pełen poświęcenia Iwan Susanin, a wreszcie i zdobycze Aleksego Michajłowicza, pojmowane jako akt sprawiedliwości dziejowej, odnawiający sukcesję Rurykowiczów. W kontekście tych klisz obecność zdarzeń XVI-wiecznych w świadomości narodowej prezentuje się skromnie.

Bliskie pokrewieństwo ze stosunkowo późnymi stereotypami wykazuje następująca wypowiedź autora: „W stosunku do Moskwy Polacy używali argumentu misji chrystianizacyjnej, przeciętny Sarmata bowiem uznawał prawosławnych, niewiele albo wręcz nic o nich nie wiedząc, niemal za pogan” (s. 35). Artykułując ten dyskusyjny pogląd, który uznać należy za następstwo przemożnego wpływu romantyków (por. s. 125—131), Kępiński zupełnie zignorował fakt istnienia w Rzeczypospolitej licznej i wcale wpływowej społeczności prawosławnej. Czyżby autor rzeczywiście wierzył, iż w dobie polemiki wokół unii, angażującej pióra tej miary, co Piotr Skarga i Melecy Smotrycki, oraz trwających przez poważną część XVII w. rozgrywek politycznych między katolikami i unitami a prawosławnymi i wyznawcami reformy, możliwe było postrzeganie Konstantyna Ostrogskiego, Adama Kisielea czy Piotra Mohyły jako „niemal poganina”? Jaką wagę w życiu publicznym Rzeczypospolitej miałyby w tym ujęciu permanentnie angażująca uwagę sejmu i senatu, nie wspominając już o wszystkich sejmikach licznych prowincji ruskich, kwestia „uspokojenia religii greckiej”?

Nie ulega wątpliwości, iż pełna identyfikacja prawosławnej elity z nadrzędnymi celami polityki wschodniej państwa, manifestowana uroczystym celebrowaniem wszelkich triumfów nad pułkami moskiewskich współwyznawców, odnoszonych często przez hetmanów wyznania ortodoksyjnego (Konstantyn Ostrogski, Roman Sanguszko), upamiętnianie ich fundacjami cerkiewnymi, oraz szczere przywiązanie do katolickiej ojczyzny, nazywanej nie tylko „miłą”, ale nawet „nowym Izraelem”, pozwalają wątpić w nośność antyprawosławnych haseł⁴².

Wydaje się, iż autor mylnie utożsamiał treści propagowane przez sprzyjającą polskiej interwencji Stolicę Apostolską, pragnącą powetować sobie fiasko planów związanych z osobą Dymitra Samozwańca, z odczuciami szlachty polskiej. Z punktu widzenia kurii rzymskiej możliwe było ogłoszenie odpustu dla tych, którzy pociągną za Zygmuntem III *contra schismaticos*, a nawet pobłogosławienie miecza polskiego monarchy, ale można powątpiewać w skuteczność i powszechny odbiór tych zabiegów, skoro jednocześnie nuncjusz papieski musiał powstrzymać głęboko religijnego Wazę od udziału w prawosławnym nabożeństwie⁴³. Skoro kłopoty takie sprawiał oddany syn Kościoła, którego poczynania propaganda papieska miała wspierać, to trudno imputować zapędy „chrystianizacyjne” społeczeństwu szlacheckiemu, w masie swojej znacznie bardziej tolerancyjnemu niż król. Reasumując, polskie prawosławie zajmowało w rzeczywistości politycznej miejscę zbyt poczesne, aby jego wyznawców można było identyfikować z poganami.

⁴² Por. K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska. Zarys historyczny 1370—1632*, Warszawa 1934, s. 106 n.

⁴³ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa*, s. 189 n.

Operując zakwestionowanym wyżej schematem autor odsyła czytelnika do precedensowych jego zdaniem poglądów Jana Długosza (s. 35—36), co wydaje się zabiegiem mało zasadnym: nacechowane charakterystyczną dla niego ksenofobią wywody XV-wiecznego dziejopisa są niezbyt miarodajne dla odmiennych realiów Rzeczypospolitej, szczególnie jeżeli uwzględnić doświadczenia Reformacji. Opinia kanonika krakowskiego odzwierciedla przede wszystkim stanowisko grupy stosunkowo wąskiej, tj. ówczesnej małopolskiej elity kościelnej, skupionej wokół kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, która pod wpływem zapędów reformatorskich i klęski unii florenckiej artykułowała nawet postulat *rebaptisatio Ruthenorum*. Wstrząsy, jakim Kościół w państwie jagiellońskim ulegał w następnych okresach, zupełnie zdeaktualizowały pomysły tego rodzaju⁴⁴.

Dla omawianej epoki znacznie bardziej charakterystyczna była postawa Lwa Sapiehy, zwracającego się do moskiewskich dygnitarzy: „Boga z wami chwalimy w Trójcy jedynego i jednakową cześć, chwałę jemu oddajemy”. Nie był to zresztą przypadek skrajny, podyktowany wymogami etykiety dyplomatycznej, bowiem prymas Jakub Uchański wyraził podczas drugiego bezkrólewia gotowość ukoronowania moskiewskiego kandydata bez przejścia przezeń na katolicyzm, zaś biskup kujawski Stanisław Karnkowski agitował w 1572 r. na rzecz kandydatury carewicza Fiodora, zachęcony skrajnie wrogą wobec Reformacji postawą dworu moskiewskiego, której spektakularnym przejawem była publiczna dysputa cara Iwana IV z protestanckim teologiem Janem Rokyta, przemyconym do Moskwy w orszaku polskiego posła w 1570 r. Najdalej bodaj poszedł w indyferentyzm religijnym katolik Jan Piotr Sapieha, oferując usługi swoich chorągwi kniaziewi Dymitrowi Trubeckiemu, aby *zaodin stojati za prawostawnuju kriestjanskuju wiewru i za swiatyje Bożii cerkwi*⁴⁵. Postawa legendarnego zagończyka, kiedy indziej bez skrupułów oblegającego centrum rosyjskiego prawosławia — Ławrę Troicką, a potomnym zalecającego pochowanie siebie obok przodków w cerkwi, jest znacznie bardziej charakterystyczna dla tolerancyjnego światopoglądu polskiej szlachty niż domniemana „misja chrystianizacyjna” (s. 35). Warto przy tej okazji wskazać na jeden jeszcze aspekt ówczesnych stosunków wyznaniowych polsko-rosyjskich: umieszczanie w przybytkach katolickich zdobycznych ikon, jako otaczanych głęboką czcią przedmiotów kultu, co byłoby niemożliwe w warunkach powszechnej niechęci lub pogardy katolików wobec wyznania wschodniego⁴⁶.

Uwagi krytyczne, poświęcone rozważaniom Kępińskiego nad dziejami stereo-

⁴⁴ O poglądach dziejopisa zob. S. Gawłus, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze” t. XXVII, 1983, s. 47—49, 58 n.

⁴⁵ Wypowiedź Lwa Sapiehy zob. K. Tyszkowski, op. cit., s. 55. O postawie biskupów zob. B. Floria, *Wschodnia polityka*, s. 52; tenże, *Magnateria litewska*, s. 154 n.; o epizodzie z dysputą zob. O. Wagner, *Reformation und Orthodoxie in Ostmitteleuropa im. 16. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Ostforschung” t. XXXV, 1986, nr 1—2, s. 32—34. O kontaktach Jana Piotra Sapiehy z Trubeckim zob. S. M. Sołowiew, *Istoria Rosii s diewniejszich wremien*, wyd., kn. 4 (t. VII—VIII), Moskwa 1960, s. 625; por. list Trubeckiego do starosty uświackiego, Biblioteka Królewska w Sztokholmie, sygn. D. 1484 (za udostępnienie kserokopii dokumentu serdecznie dziękuję doc. Andrzejowi Rachubie).

⁴⁶ Wyjątkowo interesujący przypadek stanowi ikona św. Mikołaja w tzw. kaplicy infuackiej kolegiaty zamojskiej, stanowiąca trofeum hetmana Jana Zamoyskiego z wypraw batorskich, zob. M. J. Pieszko, *Przewodnik po Zamościu i okolicy*, Zamość 1934, s. 36; Z. Serafin-Sobacińska, *Zamość*, Lwów 1938, s. 78. Obecność rzeźbionego obrazu, aktualnie zaopatrzonego w łańską koszulkę i częściowo przamalowanego (uzupełniono go o konterfekt proboszcza Mikołaja Kiślickiego) wiązać należy zarówno z charakterem fundacji (wotum za zwycięstwo nad Rosją) i predylekcją Zamoyskiego do kultu tego świętego, o relikwie którego specjalnie dla kolegiaty zabiegał w Rzymie, zob. J. Kowalczyk, *Kolegiata w Zamościu*, Warszawa 1968, s. 18, 120 n.

typu „Moskala” w literaturze staropolskiej uzupełnić należy o zarzut nader po-
bieżnego potraktowania literatury XVIII-wiecznej. W ten sposób w stanowiącej
podstawę studiów materii literackiej pojawiła się luka chronologiczna, obejmują-
ca okres od drugiej połowy XVII w. aż po kres Rzeczypospolitej Obojga Narodów,
której nie są w stanie zniwelować rozproszone i nieliczne cytaty z dzieł
Jana Chryzostoma Paska, Wacława Potockiego i Łazarza Baranowicza (s. 37—38,
53—54), oraz kilkakrotne odwołanie się do „Portretu Moskwy” Franciszka Jaxy
Makulskiego (s. 41, 47, 53—54)⁴⁷. Poza nawiasem rozważań znalazły się w istocie
dwa brzemienne dla ostatecznego wykreowania stereotypu „Moskala” i Rosji zjawiska
literackie: literatura barska i twórczość doby Sejmu Wielkiego i insurekcji.
Bez uwzględnienia tego nurtu tradycji narodowej wszelka analiza dorobku ro-
mantyków, pod kątem zapatrywań na stosunki polsko-rosyjskie szeroko korzystają-
cych z wyidealizowanej tradycji konfederackiej, wydaje się niekompletna. Zna-
czenie tego nurtu jest dla naszych rozważań tym większe, iż właśnie w literatu-
rze konfederackiej objawił się w całej okazałości eksponowany w pracy wątek
antagonizmu wyznaniowego⁴⁸.

Rozważania nad obecnością „rosyjskich” stereotypów w literaturze romantycz-
nej stanowią najpokaźniejszy pod względem rozmiarów rozdział dyskutowanej roz-
prawy (s. 59—142), należący bez wątpienia do najcenniejszych jej fragmentów.
Wyjątkowy walor mają rozważania o podziale kierunkowym świata, właściwym
polskiej tradycji romantycznej, rozpatrującej miejsce naszego narodu na mapie
cywilizacyjnego świata w kontekście opozycji wartościującej Zachód—Wschód, ale
niekiedy odwołującej się do bardziej skomplikowanego modelu Zachód—Północ
(s. 84—95). Trafnie przedstawił autor złożony problem zakresu semantycznego
pojęcia „Północ”, dowodząc, iż obok treści negatywnych, odnoszonych do Rosjan,
zawierało ono szereg koncepcji, uznawanych przez romantyków za polskie (s. 91—
—96). Żałować można jedynie, iż poświęcając wiele uwagi poglądom Adama Mic-
kiewicza, szczególnie tym głoszonym *ex cathedra* w Paryżu, prawie zrezygnował
z wykorzystania twórczości Juliusza Słowackiego, którego „Król-Duch” jawi się
bezcennym przewodnikiem po meandrach specyficznej historiozofii romantyków,
dokumentującym zarazem ich inspiracje historiograficzne. W dziele tym Słowac-
kiemu udało się pogodzić dwa funkcjonujące potocznie wyobrażenia o genezie
„rosyjskości”: teorię normańską i sukcesję tatarską. Pierwszymi władcami Rusi
są dla poety „Nie ze Słowian rodu / Ale z Łotyszów — — miast ruskich złodzieje”.
Następstw mariażu zbrodniczej dynastii i bezwolnej Rusi nie mogło odmienić na-
wet przyjęcie chrztu, jak się wydaje pojmowanego przez potomków Ruryka in-
strumentalnie:

Tacy książęta przez lud zaproszeni
Który O wielkie już na A zamienił
I cały Słowa wyrzekł się promieni.

i dalej:

I wstały zbrodnie północne — olbrzymie
i od monarchów krwawsze monarchinie
którzy umieli krew pozłocić swoją
krzyżem złożonym i błyszczącą zbroją.

⁴⁷ Z satysfakcją powitać należy krytyczne wydanie „Portretu...”, jako źródła szczególnie istotnego dla badanej problematyki, zob. *Kołątaj i inni. Z publicystyki doby Sejmu Czteroletniego*, wyd. Ł. Kądziała, Warszawa 1991, nr 7, s. 91—107.

⁴⁸ *Poezja barska*, wyd. K. Kolbuszewski, Kraków 1928, s. 6, 8, 47, 50—51, 108.

Specyfikę spojrzenia Słowackiego na wczesne dzieje wschodniego sąsiada najlepiej oddaje następująca fraza: „Ciągłe nieszczęście mogił pod Kijowem / To walka Słowian północnych ze Słowem”. Logiczną konsekwencją tego ponurego konterfektu było ukazanie dziedziczności „północnego” zagrożenia dla ziem polskich ze strony „państwa mrocznego i nieznanego”, które jest „krwią kniazów okropnie rumiane” i „wiecznie kładące kajdany na ducha”, którego personifikacją jest „stojąca na północnych Słowianach skandynawska czarna upioryca”⁴⁹. Wizję nieuchronności niebezpieczeństwa pogłębia wstrząsający monolog Jagiełły w „Zawiszw Czarnym”, dotyczący wizji, jakiej pod murami Moskwy doznał Kiejstut „kiedy nowojował cary”: ów „śmiej piekielny”, który twarz zdobywcy „okrwawił”, owo tajemnicze uczucie fizycznego bólu („serce go tak bolało / jakby kto jemu lub Birucie / Spod żeber wolno wyciągał jelita”) były zwiastunami przyszłych klesk. Tę wstrząsającą scenę o proroczej wymowie zamyka chór, wyobrażający Moskwę jako „nad czerwoną parą w czepcach złotych siedzącą — niby wiedźmę starą”⁵⁰. Wizja średniowiecznej Rusi, żywiąca się młodzieńczą fascynacją poety misteriami obrządku wschodniego i wspomnieniami ich plastycznej urody, zaowocowała wskazanym przez Kępińskiego monologiem Bolesława Śmiałego (s. 128), ale wkrótce odarta została z mrocznej urody; „moskiewskość” manifestowana była przez bogactwo świątyń („wieże jakieś złote”), ale bardziej przez prymitywną bezwzględność monarchów, widoczną w słowach tatarskiego faworyta — księcia Jerzego:

Rad by już wrócił do Moskwy Matuszki
co w złotych wieżach stoi jakby w świecach,
wziął knut i chodził sobie po ulicach.⁵¹

Przytoczone fragmenty, aczkolwiek wymowne, nie wyczerpują kwestii złożonego stosunku Słowackiego do rozpatrywanego przezeń w kategoriach mistycznych związku między losami Polski i Rosji. Tragiczne losy Bolesława Śmiałego poeta interpretował jako ofiarę dla odkupienia grzechów Rusi, co jego bohaterowi objawia nawiedzona matka-Rusinka:

I rzekła: „W Tobie jest krew Włodzimierza
Świętego, — miałam z ducha objawienie
Że ty za Rosję weźmiesz mękę krzyża
— — za moje dalsze pokolenie
Weźmiesz zgon taki dobrowolnie krwawy
Jak Chrystus — z ducha wiem, u Złotej Gławy”.⁵²

Poświęcenie polskiego monarchy, bądź co bądź Rurykowicza po kądzieli, nie oznaczało jednak jednostronnego daru, co byłoby naturalne w świetle mesjanicznego postrzegania dziejów narodu przez romantyków, bo niebawem pod piórem poety narodziło się kolejne wcielenie Króla-Ducha: książe Michał Twerski, męczennik i święty kościoła ruskiego⁵³. Okoliczności, które sprawiły, iż mistycznym sukcesorem polskich dynastów stał się Rurykowicz, wedle definicji Juliusza

⁴⁹ J. Słowacki, *Król-Duch*. Wydanie zupełne, komentowane, ułożył i kom. opatrzył J. Gw. Pawlikowski, t. I, Lwów 1925, s. 127 n., 175.

⁵⁰ J. Słowacki, *Dzieła wybrane* t. V, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1983, s. 354—356.

⁵¹ J. Słowacki, *Dzieła wszystkie* t. X, wyd. III, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1959, s. 407.

⁵² J. Słowacki, *Król-Duch*, s. 161.

⁵³ J. Kleiner, *Książę Michał Twerski. Czwarte wcielenie Króla-Ducha*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 48 z 1 grudnia 1906, s. 1042 n.; tenże, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości* t. IV: *Poeta mistyk*, cz. 2, Warszawa 1927, s. 000

Kleinera „duchowy brak Księcia Niezlomnego i Agisa Spartańskiego”, musiały być głębsze niż fascynacja lekturą dzieł Nikołaja Karamzina. Wątek ten wymaga osobnych studiów, ale łatwo dostrzec, iż w zachowanych fragmentach dramatu poświęconego specjalnie Michałowi wyraźnie akcentowana jest opozycja między Twerem a złowrogą Moskwą, uosobioną przez podstępного księcia Jerzego. Być może uznać to należy za przejaw wpływu pozytywnej legendy Tweru, ośrodka tradycyjnie sprzymierzonego z Litwą, latorośl którego — księżniczka Julianna — była matką wielkiego Jagielly, ale bez wątplenia jest to zarazem wyraźny przejaw pozytywnych konotacji dziejów Rosji w świadomości historycznej wieszczą. Był on zresztą tym z triady, który wobec Rosjan zachował intelektualny umiar, konstruując obok bohaterów negatywnych, całkowicie przystających do powszechnego stereotypu (np. Kreczetnikow z dramatu „Książd Marek”, lub wspomniany książę Jerzy), postać Michała Twerskiego, czy zdecydowanie sympatycznego i prawego majora Wołdemara Hawryłowicza w „Fantazym”, oraz składając otwarcie hołd legendarnemu witeziowi nowogrodzkiemu — Wadimowi („Nowogrodzianin Wadim! — niech to imię / przez wieki na tej pieśni sobie płynie”)⁵⁴. Mniej bodaj umiaru wykazał Mickiewicz, mimo że i on wykreował w swoim „Panu Tadeuszu” postać sympatycznego Rosjanina — kapitana Rykowa, a nawet potrafił szokować opinię emigracyjną niektórymi wątkami — iście panslawistycznymi — swoich paryskich wystąpień, natomiast Zygmunt Krasiński deklaracjami o „żłopaniu krwi” wrażej kompensował sobie całkowitą uległość wobec ojca-rusofila (por. s. 110, 123—124).

Upominanie się o ukazanie bardziej złożonego, niż u większości romantyków, wizerunku Rosjan i Rosji, wynika nie tylko z wyjątkowej rangi twórczości Słowackiego; istotne jest, iż umożliwiała ona rekonstrukcję wzajemnego oddziaływania doświadczeń własnych, wyobrażeń zaczerpniętych z tradycji narodowej, których nie mała część stanowiły już utrwalone stereotypy, oraz efektów pracy intelektualnej poety pod wpływem lektur. Nie ulega jednak wątpliwości, iż na tle zasadniczych rozważań Kępińskiego jest to problem drugorzędny, bowiem nie sposób kwestionować, iż rzeczywisty wpływ na rozwój postawy Polaków wobec Rosji miała twórczość Mickiewicza, i że właśnie ona stała się potężnym impulsem stereotypotwórczym (s. 106—108), skutecznie posiłkowanym przez poglądy skrajnie negatywne wobec Rosji (np. *casus* Krasińskiego, por. s. 125). Skala tego zjawiska, dobrze osadzonego w realiach ówczesnych losów narodu, sprawiła, iż właściwy poezji romantycznej stereotyp „Moskala” całkowicie zdeterminował stosunek Polaków do Rosjan, zaś próby przełamania go hasłami w rodzaju „Przyjaciel-Moskali” scharakteryzować można wedle trafnej definicji Kępińskiego jako „prowokację semantyczną” (s. 138).

Niemniej przyjmując do wiadomości punkt widzenia autora, celowo dystansującego się od problematyki idei pojednania i współpracy obu narodów, postrzeganych przezeń jako temat „nader już wyeksploatowany i zbanalizowany” (s. 202), pragniemy upomnieć się o potwierdzenie realności tego zjawiska. Wartościowe ustalenia Andrzeja Nowaka pozwalają dobrze określić jego podłoże i zasięg w rozległej perspektywie historycznej od konfederacji sandomierskiej 1733 r. aż po upadek powstania listopadowego⁵⁵.

⁵⁴ J. Słowacki, *Król-Duch*, s. 128. Tradycję o Wadimie — obrońcy demokracji nowogrodzkiej przed zakusami Waregów, spopularyzowaną przez Karamzina, utrwaliła romantyczna poezja rosyjska, zob. Ch. Lübke, *Novgorod in der russischen Literatur (bis zu den Dekabristen)*, Berlin 1984, według indeksu; por. rec. Grala, ZH t. LIV, 1989, z. 2—3, s. 144—147.

⁵⁵ A. Nowak, *Kto powiedział, że Moskale są to bracia nas Lechitów... Idea słowiańskiego pobratymstwa i historia polskiego apelu wolnościowego do Rosjan — 1733—1831*, KH t. XCVI, 1990, nr 3—4, s. 85—116.

Na zakończenie garść jeszcze drobnych uzupełnień. Autor nie skąpi wysiłków, aby wykazać na podstawie licznych cytatów, jak dalece mit Smuty zaciążył na literaturze rosyjskiej XIX w. (s. 189—191); w kontekście tym warto upomnieć się o ukazanie opinii bardziej wyważonej, a zważywszy na autorytet Wasyla Kluczewskiego i masowy odbiór jego fascynujących jako dzieła literackie prac historycznych, nader ważkiej: *winił Poliakow, czto oni jego* [tj. Samozwańca — H.G.] *podstawili, no on był tolko ispieczien w polskoj pieczkie, a zakwaszen w Moskwie*⁵⁶.

Analizując „polskie wątki” w pisarstwie Zagoskina, Kukolnika i Bestużewa-Marlińskiego autor zasadnie wskazuje na bezpośredni związek między ich recepcją a zapotrzebowaniem rosyjskiej opinii publicznej na racjonalizację polityki wobec kolejnego *miatieża* (s. 192). Warto przy tej okazji napomknąć, iż nośnikami tych samych treści stała się rosyjska opera narodowa. Pierwszeństwo należy oddać dziełu Michała Glinki „Życie za cara”, dzisiaj znanemu raczej pod tytułem „Iwan Susanin”, którego libretto pióra barona Georgija Rosena jest wybornym dokumentem potocznych wyobrażeń o krzywdach wyrządzonych „Świętej Rusi” przez „Lachów”, zaś akt II zawiera momenty wręcz karykaturalne. Zważywszy, iż premiera dzieła nastąpiła w 1836 r., kiedy echa powstania listopadowego były wciąż świeże, mamy do czynienia z przejawami politycznego prezentyzmu w dziele artystycznym światowego formatu. Pokażny ładunek zbieżnych treści zawiera również monumentalny „Borys Godunow” Modesta Musorgskiego, oparty na dramacie Puszkina. Znajdziemy w nim i przysłowiową *gorduju poliaczku* (Maryna) i *jezuitstwo*, które personifikuje podstępny Rangoni, i wreszcie nieco ludyczne wyobrażenie łacińskiego obrządku w finałowej scenie pod Kromami.

Nieco uwagi trzeba również poświęcić podnoszonej przez autora kwestii stereotypu „moskiewskiej wiarołomności”, zgodnie uznawanej przez Wacława Potockiego i Franciszka Makulskiego za godną następczynię *graeca fides* (s. 47). Głęboki wpływ tej opinii zaznaczył się również w literaturze naszego stulecia, a bodaj najdosadniej zaakcentowany został lakoniczną frazą kniazia Poletyły w opowiadaniu Piotra Chojnowskiego „Książ Kurbski”, gdy ów Rusin — rękodajny Konstantego Ostrogskiego, na pytanie swego dobrodzieja, czy możliwe, aby go moskiewski emigrant nakłaniał do zdrady, konkluduje z sarkazmem: „U nich tego nie kupić”⁵⁷.

Reasumując, pragniemy zaznaczyć, iż część uwag ma charakter zgola kosmetycznych poprawek bądź dygresji, do których dyskutowana książka wyjątkowo inspirowa i pozostaje bez wpływu na ostateczną jej ocenę. Istota poważniejszych kontrowersji między nami i jej autorem sprowadza się do odmiennego rozłożenia akcentów chronologicznych w rekonstrukcji procesu formowania się wizerunku Rosjanina w polskiej opinii zbiorowej i oceny jego wyznaniowych uwarunkowań.

Naszym zdaniem brak jest podstaw dla doszukiwania się średniowiecznych korzeni tego zjawiska: specyfika kontaktów polsko-ruskich w X—XV w., mimo różnic wyznaniowych, nie dostarczyła podstaw do wykreowania negatywnego kontrfektu sąsiedniej nacji. Widoczne, szczególnie u schyłku tej epoki, poczucie odrębności właściwe części elit społecznych (Kościół), uznać należy za zjawisko innej jakości; zresztą dobrze znana Polakom średniowieczna Ruś była również zjawiskiem wysoce odmiennym od wczesnonowożytnej Rosji.

Fundamentów analizowanej idiosynkrazji szukać należy najwcześniej w XVI w. Pewną rolę mogły odegrać doświadczenia militarne, związane z udziałem polskich *auxiliów* we wcześniejszych zapasach litewsko-moskiewskich, ale znaczenie prze-

⁵⁶ W. Kluczewskij, *Kurs russoj istorii* cz. III, Moskwa 1908, s. 36.

⁵⁷ P. Chojnowski, *Opowiadania szlacheckie*, Warszawa 1937, s. 213.

łomowe dla pojawienia się negatywnych tendencji miały następstwa unii lubelskiej. Dopiero wówczas mogło zaistnieć w szerokiej świadomości zagrożenie moskiewskie, ewoluujące w warunkach obrony sukcesji jagiellońskiej ku „historyzującemu” poczuciu dziedzicznej wrogości, oraz przekonanie o zasadniczej niezgodności kulturowej. Na wstępnym etapie antagonizm ten pozbawiony był konotacji religijnych, co warunkowały: znacząca rola prawosławia w Rzeczypospolitej oraz tolerancja wyznaniowa społeczeństwa szlacheckiego. Indyferentna postawa Kościoła katolickiego była następstwem postrzegania Moskwy jako zdeklarowanego wroga Reformacji. W dobie stabilizującej się demokracji szlacheckiej opinia publiczna w Polsce nie mogła zająć jednoznacznie negatywnego stanowiska wobec ustroju sąsiada z powodu jego względnej płynności.

Eskalacja i utrwalenie się postaw negatywnych: poczucia wrogości i supremacji cywilizacyjnej są dziedzictwem XVII w., ukształtowanym przez doświadczenia Smuty, wojny smoleńskiej i przegranej rywalizacji o Ukrainę. Umiejętne wygrywanie przez dyplomację Romanowów atutu wyznaniowego w kwestii kozackiej zaowocowało pojawieniem się wątków antyprawosławnych, co harmonizowało z przemianami w świadomości religijnej obywateli Rzeczypospolitej pod wpływem Kontrreformacji, kładącej kres pokojowemu współistnieniu wyznań. Obawa przed filomoskiewską irredentą zaciążyła nad oficjalną politykę państwa wobec wyznania wschodniego w następnym półwieczu (prounijna polityka Jana III Sobieskiego).

Wydarzenia pierwszej połowy XVIII w. umocniły wrogość wobec potężnego sąsiada, bezceremonialnie interweniującego w ład wewnętrzny słabnącej Rzeczypospolitej. Doświadczenia epoki rozbiorów: konfederacja barska, wojna w obronie Konstytucji 3 Maja oraz insurekcja, wypromowały Rosję na pozycję wroga numer jeden w polskiej świadomości narodowej. Nastąpiło wówczas jednoczesne nasycenie tej postawy antagonizmem wyznaniowym, czego przejawem było przedstawianie kuliwyszczyny jako antypolskiej (tj. antykatolickiej) intrygi schizmatycznej Rosji, manipulującej ludem ukraińskim za pośrednictwem fanatycznych czerców.

Krwawe epizody schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów w pamięci narodu nabrały — mimo złowrogiej roli Prus i Austrii — konotacji przede wszystkim antyrosyjskich (np. rzeź Pragi), co wpłynęło na nadanie zbiorowemu konterfektowi Rosjanina cech wyłącznie negatywnych: okrucieństwa i przebiegłości, w najlepszym razie zaś — ciemnoty. Bardzo silnie akcentowano również godne pogardy przywiązanie do despotycznej władzy. Do charakterystyki tej wyraźnie nawiązał stereotyp Rosjanina w XIX-wiecznym wydaniu. Wyjątkowe znaczenie literatury romantycznej, twórczo adaptującej dla swoich potrzeb wizerunek wroga, pojmowany jako legat tradycji narodowej, w szczególnych warunkach nieustannych dążeń niepodległościowych wpłynęło na wybitną jego stabilność w świadomości zbiorowej.

Na ostateczny kształt stereotypu „Moskala” nie pozostały bez wpływu również późniejsze negatywne doświadczenia, ale nie ulega dla nas wątpliwości, iż kluczem do zrozumienia tego zjawiska pozostaje stereotyp o XVIII-wiecznej tradycji, zawierający w swych najgłębszych pokładach konotacje XVI- i XVII-wieczne.

REVIEW OF RESEARCH

- J. TOMASZEWSKI — „Slovansky přehled” in Its New Form 111

The recent end to political and ideological pressure and the restriction and subsequent liquidation of censorship enabled Czech and Slovak historians an unhampered choice of topics as well as an unlimited interpretation and presentation of their outcome. In this context, the author discusses works published in the course of the recent years in one of the best known local historical periodicals, and in particular studies dealing with modern history.

DISCUSSIONS

- M. KOPCZYŃSKI — An Archive on a Disc 115

The author presents the „Nederlands Historisch Data Archief”, vols I—III, which provides information about data bases made available by Dutch historians, as well as some of their Belgian colleagues. He ends with an examination of the conditions of utilising those data with the intermediary of the EARN network and the perspectives of including Polish data bases into international circulation.

- A. LASZUK — Italian Renaissance Families (in Connection with the Book by Ch. Klapisch-Zuber) 119

This characteristic and estimation of a collections of articles dealing with an early Renaissance Florentine family, and in particular with the social position of women and the marriage strategy of wealthy burgher families, is preceded by an outline of earlier works on the subject.

- M. DMITRIEW — A Study into National Obsessions (Critical Remarks on the Work by A. Kępiński) 127

- H. GRALA — The Origin of Polish Russo-phobia (in Connection with the Book by A. Kępiński) 135

These two opinions concern Andrzej Kępiński's „Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu” (Lach and Muscovite. From the History of a Stereotype), Warszawa—Kraków 1990. M. Dmitriew basically criticises the, in his estimation, unfavourable image of the Pole present in Russian consciousness. He draws attention to a selective choice of literary source, the absence of a more thorough historical analysis, the neglect of testimonies of sympathy for the Poles and the fact that the author bypassed in silence the fact that the stereotype referred to the Polish nobleman and appeared relatively late. Its origin dates back to the so-called Smuta in the first and second decades of the seventeenth century.

H. Grala discusses the issue from the point of view of the emergence of a negative stereotype of the „Muscovite” in Polish consciousness, stressing the fact that the terms „Muscovite” and „Ruthenian” were not distinguished in the Middle Ages as well as a selective approach to literary testimonies. The author also connects the beginnings of the negative stereotype of a Russian with the Smuta, and its consolidation — with the eighteenth and nineteenth centuries. Attention is drawn to the late appearance of religious animosity.

REVIEWS